

Papież klakierów

Ukazały się dwie nowe książki o J.P. 2.

Po raz pierwszy w zwartej formie książkowej ktoś uprawia krytykę „Wielkiego Rodaka”. Mało tego, wbrew tłumowi krzyczącemu „sancto subito” formułuje myśl, że *pośpiech w beatyfikacji papieża tylko szkodzi sprawie*.

Tadeusz Bartoś, doktor habilitowany, autor analiz teologicznych i filozoficznych, wykładowca uniwersytecki, przez 20 lat noszący habit zakonu dominikanów, kreśli charakterystykę Karola Wojtyły jako człowieka, który specjalizował się w rozlicznych medialnych gestach, a zamknięty był na prawdziwy dialog. Z jednej strony ponad setka pielgrzymek, tysiące wygłoszonych kazań i mów, dzieci brane na ręce, rozdawane różańce, liczne spotkania, nawet z zamachowcem na własne życie. Z drugiej – zauważa Bartoś – *spotkał się jedynie z tymi, którzy się nim zgadzali i mówili to, co sam chciał usłyszeć*.

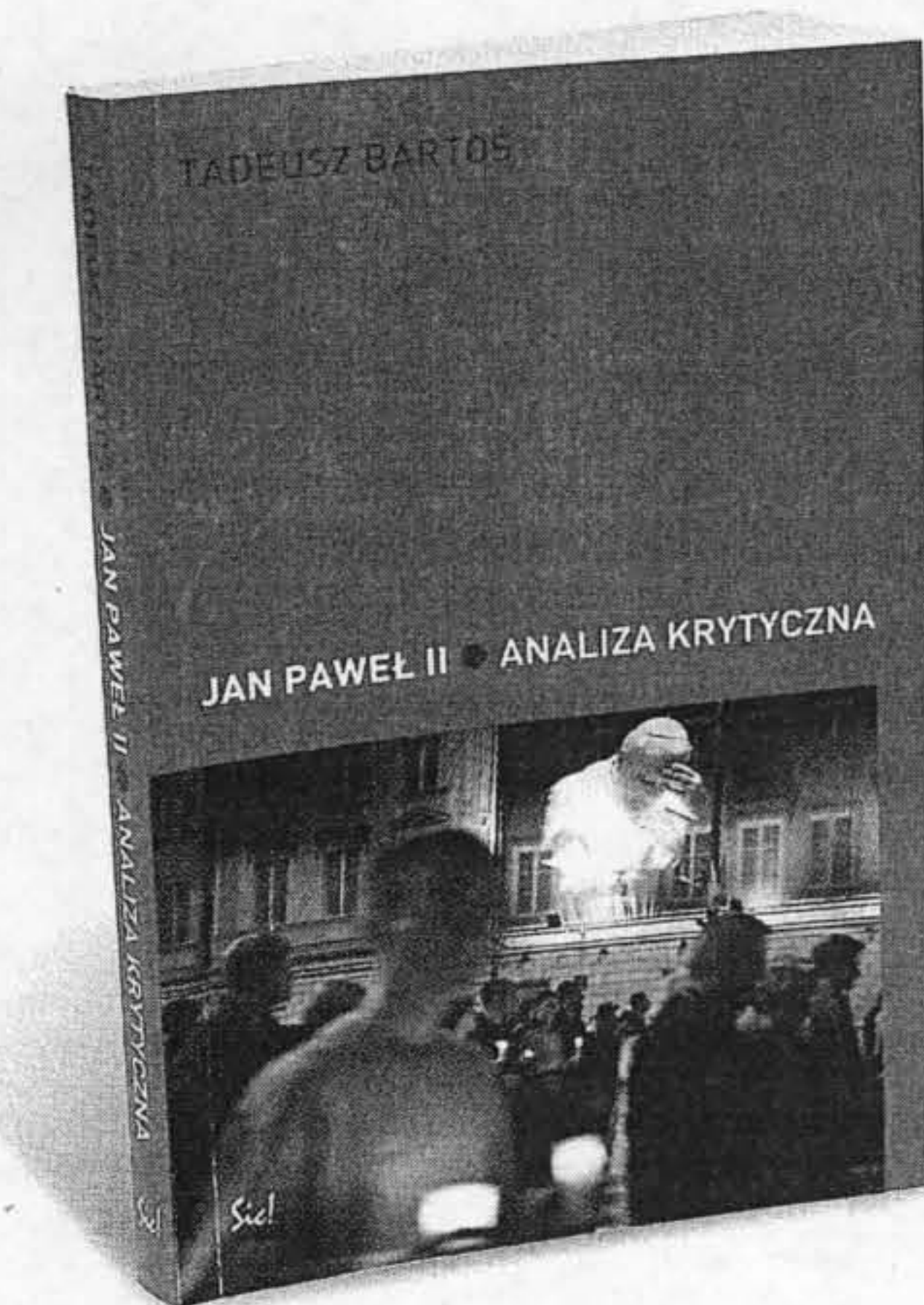
Jako przykład pierwszy z brzegu podaje Bartoś głośne coroczne spotkania Jana Pawła II z naukowcami w Castel Gandolfo. Nigdy na takim spotkaniu nie było nikogo, kto miałby odmienną opinię na temat teologii, filozofii, etyki, rozwoju świata niż nasz papa. Wojtyła jako papież nigdy nie spotkał się z wybitnym teologiem, uczestnikiem Soboru Watykańskiego II Hansem Küngiem, który przez lata zabiegał o rozmowę. Ani z żadnym innym teologiem mającym odmienne zdanie. Procesy przed kongregacją Doktryny Wiary, zakazy publikacji, wypowiedzi, usuwanie z katedr uczelnianych wybitnych teologów – oto „otwartość na świat” Jana Pawła II.

Zarzutów stawianych przez autora Janowi Pawłowi II jest wiele: że zredukował religię wyłącznie do wymiaru etyki, że mylił teologię z filozofią, że teologię i filozofię mieszał z ety-

ką, że traktował wszystko w oderwaniu od ludzkiego doświadczenia.

Bartoś formułuje generalny zarzut, że pontyfikat ten był powierzchowny, a organizacja Kościoła przewyższyła średniowieczne procesy centralizacji władzy i absolutyzmu.

Cały rozdział poświęcony jest stosunkowi Karola Wojtyły do Opus Dei. To on w 1982 r. uczynił tę tajną organizację prafaturą perso-



nalną, jedyną taką instytucją w Kościele, będącą jakby organem administracyjnym papieża. Przypomina, że wyniesiony na ołtarze twórca Opus Dei Josemaria de Balaguer czynnie popierał dyktaturę Franco w Hiszpanii

i reżim Pinocheta w Chile. Cóż się stało ze szlachetnym sprzeciwem Jana Pawła II wobec wszelkiej wojny i krzywdy? – pyta ironicznie Bartoś.

Pisze też, że sam proces beatyfikacyjny de Balaguera był farsą. Na 92 świadków w procesie 91 było „za”. A procedura wymaga grup świadków „za” i „przeciw”. Zresztą większość z tych osób hiszpańskie media zidentyfikowały jako członków Opus Dei.

Członkowie Opus Dei dyskretnie przenikają do banków, kancelarii prawnych, mediów, rządów. *I nie jest to spiskowa wizja świata, ale realny projekt realizowany systematycznie i konsekwentnie przez działającą w dyskretny sposób organizację* – pisze Bartoś.

Tajna Opus Dei została zaakceptowana przez Jana Pawła II, choć papież zawsze potępiał ruchy tajne, choćby masonerię. Czy Benedykt XVI wie, ilu pracowników rzymskiej kurii jest członkiem tej organizacji? J.P. 2 im zaufał, ale też o wszystkim nie musiał wiedzieć.

Po przeczytaniu książki Bartosia trzeba stwierdzić, że stos dla niego to jest za mało. Najpierw powinien być długo torturowany. Zdanie: *Dobro Kościoła nie może być najwyższym dobrem, bo to bałwochwalstwo, pogański kult Molocha* – toż to czysta herezja.

Potencjalnym kościelnym krytykom książki nie będzie trudno Bartosia zdezwuować, w końcu z zakonu wystąpił, więc pewnie jest mocno sfrustrowany, odgrywa się teraz i mści. No i jeszcze jako duchowny zawsze bronił sodomitów. Jest laureatem nagrody Hiacynt, którą przyznają pedały i lesby. Kto wie, czy sam nie jest sodomitą?

WALDEMAR KUCHANNY

Tadeusz Bartoś, „Jan Paweł II. Analiza krytyczna”, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.

Papka dla bystrzaków

„Jan Paweł II dla bystrzaków” to rodzaj obszerne- go bryku. Tytuł oryginału angielskiego brzmi „John Paul II For Dummies”. Jakkolwiek tłumaczyć angielskie sformułowanie „for dummies”, to nijak nie wychodzi, że jest to „dla bystrzaków”. Na odwrót tłumaczyć by to należało: „dla ciemniaków”, „dla opornych”, „dla tępaków”, „dla tych, którzy nie potrafią”, „dla bezmózgich”. „Dummy” to niemy, atrapa, tępak, bałwan.

Książka w oryginale ukazała się w 2007 r. w dużym i szacownym wydawnictwie amerykańskim Wiley Publishing. Już we wstępie autorzy piszą, że nie trzeba czytać wszystkiego. Zgodnie ze znaczkami graficznymi użytymi na marginesach można czytać tylko to, co autorzy uważają za najważniejsze i godne zapamiętania. Stosując tę metodę udało mi się zapoznać z materiałem zgromadzonym na 472 stronach w 30 minut. Zapamiętałem, że Wojtyła był wielki, bo wychował się pod okupacją niemiecką i sowiecką, grał w teatrze, kochał młodzież i wszystkich ludzi, dużo podróżował po świecie, był medialny, kochał swoją pracę.

Gdyby pozostać przy oryginalnym tytule, to książka mogłaby mieć większe wzięcie. Były już: „Wizja teologiczna Jana Pawła II”, „Spotkania z Wujkiem Karolem”, „Prorok i polityk”, „Jan Paweł Wielki”, „Zrozumieć Papieża”, „Jan Paweł II na znakach pocztowych świata”, „Ojciec wszystkich narodów”, „Historia Karola Wojtyły”, „Fenomen Karola Wojtyły”, „Za rękę z papieżem”, „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem”, „Życie prywatne Jana Pawła II”, „Kwiatki Jana Pawła II”, „Chwalcie Boga w waszym ciele. Jan Paweł II o sporcie”, „Jego Świętobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów”, „Jan Paweł II – serce otwarte dla każdego”, „Jan Paweł II. Fenomen Karola Wojtyły”, „Z Janem Pawłem II w Trzecie Tysiąclecie”, „Ufne serca. Jan Paweł II i dzieci”. Na tym tle „Jan Paweł II dla bystrzaków” nie prezentuje się szczególnie oryginalnie. „Jan Paweł II dla ciemniaków” byłby zaś tytułem wybijającym się spośród innych, oklepanych. I nie pozostawiałby biednych ciemniaków na żer Bartosia.

W. K.

John Trigilio, Kenneth Brighenti, Jonathan Toborowsky, „Jan Paweł II dla bystrzaków”, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2008.